№ 218. Rok X. SOSNOWIEC — piątek 3 października 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie— 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy—mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicz-

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok

ś. † p.

Stefana Pomianowskiego,

składają serdeczne podziękowanie

Żona, córka i syn.

Pierwszy układ Polski z Niemcami

Układ dotyczy amnestji i jeńców.

Berlin, 3 października.

(Tel. wł.)

„Berlin. Tageblatt" donosi, iż we środę o godz. 11 wieczorem podpisany został pierwszy układ między Rzeczypospolitą Polską a Rzp. Niemiecką.

Na wstępie układu powiedziano, iż oba państwa zgodziły się w obecnym stanie rzeczy na porozumienie i w tym celu przedewszystkim zawierają ugodę co do amnestji dla przestępstw i przekroczeń politycznych i co do zwolnienia jeńców wojennych.

Układ wchodzi w życie z chwilą ratyfikacji i ułożony został po niemiecku, po polsku i po francusku.

Na posiedzenie, na którym układ podpisano, zaproszeni zostali przedstawiciele Anglji i Francji.

Układ powyższy jest pierwszym, jaki zawarły między sobą rzeczypospolite: Polską i Niemiecka.

Jak donosi prasa berlińska, pełnomocnik polski dr. Diamand oświadczył, iż rokowania szły gładko. Spodziewa się on, że ratyiikacja nastąpi w najbliższym czasie.

Po powrocie delegatów polskich będą prowadzone w dalszym ciągu rokowania w sprawach gospodarczych, oraz co do ochrony mniejszości.

Berlin, 2 października.

(P. A. T.)

Wczoraj wieczorem delegaci polscy w Berlinie wspólnie z przedstawicielami Rzeszy Niemieckiej podpisywali układ, na mocy którego następuje uwolnienie wszystkich jeńców wojennych oraz osób, wywiezionych i internowanych z powodu ich działalności wojskowej i politycznej lub narodowej. Układ obejmuje także Górny Śląsk, gwarantuje wszystkim uchodźcom wolność powrotu i umarza wszystkie karz sądowe i dyscyplinarne oraz dochodzenia karne i procesy, wdrożone z powodu powstania na G. Śląsku.

Układ wchodzi w życie z chwilą ratyfikacji.

W dniu 5 Października 1919 r. (Niedziela) o godzinie 3 po południu w własnym gmachu przy ulicy Sączewskiej № 1; odbędzie się w drugim terminie

Ogólne Zebranie

członków Będzińskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

ZARZĄD.

Komenda Policji Państwowej w Sosnowcu przyjmuje oferty do Policji Obwodu Będzińskiego

Pierwszeństwo mają b. wojskowi z poważnymi referencjami. Zgłaszać się do adjutanta Komendy.

Komenda Policji.

Dnia 2 września o godz. 3 ej po poł. zginął tragiczną śmiercią, opatrzony św. sakr.

ś. † p.

Józef Ryszka

prezes T-wa śpiewaczego p. n. „Wyspiański“.

Nieskazitelny charakter, niestrudzoną i owocną pracę zachowamy w głębokiej pamięci

Członkowie T-wa śpiewaczego „Wyspiański“,
Tow. „Sokół“,
Tow. „Kasyno Katol.“,
Zarząd Stronnictwa Narod. Robotników.

Rozdzień — Szopienice.

Sosnowiec, dn. 2 września 1919 r.

W czwartek, dn. 2 b.m. o godz. 3 po poł. zabrany nam został przez nieszczęśliwy wypadek nasz współpracownik, towarzysz broni, inspektor P. O. W. na Śląsk,

ś. † p.

Jòzef Ryszka

z Rożdzienia.

Jego szlachetny charakter i miłość dla Ojczyzny zachowamy w stałej pamięci.

Inspekcja P. O. W. na Śląsk
August Skopek, Edw. Kalinowski, P. Łyszczak i P. Korus.

W czwartek, dn. 2 b.m o godz. 3-ej po poł. zginął śmiercią tragiczną jeden z naszych najdzielniejszych braci, inspektor P. O, W. na Śląsk,

ś. † p.

Józef Ryszka

z Rożdzienia.

Dusza kryształowa, wielki patrjota, pamięć Jego będzie nam święta.

Powstańcy Rożdzienia—Szopienic.

Sosnowiec, dnia 2|10 1919 r.

Nasze sprawy.

Kto wygrał wojnę?

„...Marszałek Foch wysłał onegdaj piąte ultimatum do rządu niemieckiego, domagające się natychmiastowego opróżnienia krajów nadbałtyckich przez wojska niemieckie. W razie niezastosowania się... i t. d.“

Taką oto wiadomość rozpuściła przed paru dniami urzędowa ajencja Hawasa. W nadeszłym do nas nieco później oryginalnym tekście ultimatum Focha — wyczytał zdumiony czytelnik m. i. zwrot: ...„uprasza się“...

Pięć razy więc (i nadaremnie, jak dotąd), tudzież w rękawiczkach przemawia zwycięski, genjalny marszałek do pobitych niemców! Ci zaś kpią sobie najwyraźniej w żywe oczy z koalicji.

Któż więc u licha wygrał wojnę?

Nie było chyba wypadku w nowożytnych dziejach, aby zwycięzca był tak lekceważony przez zwyciężonych; Hindenburg i Ludendorf używali tylko jednorazowo formy ultimatum, po którym zazwyczaj szła śmierć i zniszczenie!

I jesteśmy oto świadkami, iż w dziesięć miesięcy po katastrofie, „jakiej świat nie widział“, po „najwspanialszym zwycięstwie prawa i sprawiedliwości nad zmorą militaryzmu“, — Clemenceau wzywa rządy sprzymierzone do zbudowania dodatkowego traktatu, zmuszającego nareszcie Niemcy do rozbrojenia!

Według nas, jest to głos wołającego na puszczy.

My, którzy znamy niemców na wylot; którzy wiemy, iż liga narodów byłaby w obecnej fazie rozwojowej ludzkości zbiorowiskiem owiec i... wilków; którzy nie wierzymy, aby bestja pruska zmieniła się nagle pod wpływem uszlachetniających tez Wilsona w łagodne ciele, — my znamy tylko jeden środek rozbrojenia niemców: doszczętne ich rozbicie.

Nie Clemenceau, lecz Foch powinien był mieć głos i to już od kilku miesięcy. Kto wie bowiem, czy obecnie ramię Focha dosięgnie niemców w Kurlandji?

Zdaje się, iż coś się poczyna psuć w państwie duńskim i dlatego to niemcy tak butnie, a zarazem chytrze poczynają podnosić nadepnięte karki.

Mści się teraz na koalicji jej niezdecydowanie, wewnętrzne rozterki i intrygi, wreszcie niczym absolutnie nieuzasadniony idealizm Wilsona w stosunku do niemców.

Powiedzenie Lloyda Georgea w 1915 roku, iż w rezultacie zwycięża srebrne kule, zwraca się obecnie paradoksalną reportą przeciw koalicji.

Idą bowiem tysiące inżynierów, techników, komiwojażerów i kupców niemieckich w głąb Rosji, — suną niby potworne czołgi filje niemieckich banków w celach ekspansywnych do matuszki świętej, szerokiej.

Daleka to droga do Londynu i Paryża via Władywostok, lecz kto wie, czy nie pewniejsza.

„Kończyć! jaknajprędzej kończyć!“ — rozlegly się wołania zmęczonej ludności Francji, Włoch, Anglji po listopadowym zawieszeniu broni zeszłego roku.

Sekundował wołaniom tym z całej mocy międzynarodowy kapitał, który już to był z rasy swej filoniemiecki, już to wyciągał łapy niesyte po nowe źródła bogactw w pobitych Niemczech.

I popełniono błąd.

Nie dokończono krwawego wysiłku ludzkości.

Nadchodzi obecnie drugi psychologiczny moment, w którym ludzkość może dokończyć dzieła wyzwolin.

Oto na drodze do odradzającej się potęgi niemieckiej stoi na wschodzie Polska.

Dać jej niezwyciężonym armjom buty, ciepłe ubranie, amunicję, nie po cenie 35 marek za dolara, ale naodwrót, bowiem marka polska krwią swą i bohaterstwem może was, czciciele dolara i węgla, uratować przed tym, iżby dzieci wasze nie jęczały w niewoli niemieckiej.

Wymierzyć trza Polsce pełną sprawiedliwość, nie lękać się z hypokryzją o los dziesiątków tysięcy niemców w Polsce, podczas gdy równocześnie cztery miljony niemców i rusinów wciela się w czeską efemerydę; rozwalić plebiscyty, powstrzymać czechów, utworzyć wał ochronny z nadbałtyckich państewek z Polską na czele — i wówczas niech Foch wyda rozkaz na Berlin!

Ujrzelibyście, zdumione jenerały, jakby to Maćki i Bartki rozmachem swym starły w proch butę krzyżacką!

Niemcy pobite — to wielka i potężna Polska.

Nie ta, spowijaczona w plebiscyty z umiędzynarodowioną Wisłą, ale z płucami, oddechem i silnymi mięśniami.

Kto tego nie rozumie — ten wojnę europejską przegrał!

Ajaks.

Niemcy a ententa.

Termin do 20 października.

Roterdam, 2 października.
(Tel. wł.)

„Times“ donosi z Paryża:

Rada ententy na wniosek Focha oznaczyła termin zastosowania do Niemiec środków przymusowych, w razie niewycofania wojsk z prowincji nadbałtyckich na d. 20 października.

W dniu tym zastosowane zostaną i środki wojenne.

„Daily Telegraph“ donosi, że blokada Niemiec w razie potrzeby rozpocznie się w d. 1 listopada.

Paryż, 2 października.

Pichon oświadczył w komisji parlamentarnej, że niespełnienie żądań ententy przez Niemcy pociągnie za sobą oddanie sprawy w ręce marsz. Focha.

Bezsilne Niemcy.

Katowice, 2 października.
(Od wł. koresp.)

„Oberschl. Kur.“ donosi z Berlina, iż rząd niemiecki zamierza zwołać konstytuantę w dniach najbliższych dla omówienia noty ententy.

Z wiarogodnych źródeł donoszą, na nieszczęście, niema żadnych powodów do mniemania, iżby wojska Goltza posłuchały nowego rozkazu rządu berlińskiego.

Wybiegi niemieckie.

Berlin, 2 października.
(Tel. wł,)

Z Mitawy donoszą, iż zaprowadzono tam samorząd pod zwierzchnictwem Rosji.

Niektóre niemieckie oddziały wojskowe w Kurlandji uznały się za wojsko rosyjskie i oddały się pod komendę oficerów rosyjskich.

Berlin, 2 października.
(Tel. wł.)

Wojska rosyjskie przejęły na siebie zabezpieczenie Kurlandji i zluzowały niemców.

(Powyższe telegramy dowodzą, iż niemcy urządzają już w prowincjach nadbałtyckich maskaradę, co przewidzieliśmy przed tygodniem. Przyp. red.)

Nasza aprowizacja.

Dlaczego brak nam zboża na chleb?

Przeżywając ciężki okres zimowy, i cięższy jeszcze przednówek, wzdychaliśmy wszyscy do żniw, do świeżych zbiorów, spodziewając się, że one choć w części położą kres wzrastającej stale drożyźnie.

Nadzieje nasze zawiodły. Zbiory w całym kraju są już ukończone, albo na ukończeniu, a końca drożyzny nie widać. Przeciwnie, wzrasta ona z dniem każdym i napawa przerażeniem pracującą ludność miejską. I nie tylko ceny na artykuły pierwszej potrzeby wzrosły do potwornych wprost rozmiarów, lecz brak wielu z nich już teraz dotkliwie daje się odczuwać.

Jeżeli taki stan rzeczy rozpoczął się zaraz po żniwach i to żniwach naogół zupełnie dobrych — to czego spodziewać się mamy później?

Widmo głodu przy końcu roku — staje przed oczyma mieszkańców miast, którzy z trwogą zadają sobie już teraz pytanie co dalej będzie, kiedy nareszcie przestanie nas gnębić ten przerażający wprost wzrost cen na artykuły żywnościowe.

Władze aprowizacyjne skarżą się na brak zboża po miastach. Gdzież więc jest ono ukryte i co spowoduje opóźnienie dostawy kontyngentu zbożowego?

Tak, zboże jest — ale w stodole u rolników, którzy wcale nie spieszą się z omłotem. Przyczyny tej opieszałości, tego nieobywatelskiego stanowiska rolników względem mieszkańców miast, szukać należy w pracy towarzyszy—socjalistów, w „uświadamianiu“ służby folwarcznej i drobnych rolników.

„Uświadomiona“ służba dworska pracuje obecnie trzykrotnie mniej, aniżeli dawniej i myśli przedewszystkim o swoich interesach, przecież „szmugiel“ ordynarją to interes b. korzystny — pocóż więc spieszyć z omłotem i powodować spadek ceny? Tej samej taktyki trzymają się coprawda i pp. obywatele — nie spieszą z dostawą kontyngentu — „szmuglując“ zboże ile się tylko da.

Pozatym zarówno służba dworska, jak i drobni rolnicy, dzięki pracy pp. thuguttowców, wittosów i posłów ze stronnictwa ludowego zajęci są obecnie podziałem gruntów i strajkiem powszechnym, gdzież więc mają czas myśleć o swych głodnych braciach po miastach.

Nie można się im nawet i dziwić—wszak słyszą oni wciąż tylko o „swoich prawach“,—a ani słówka o swoich obowiązkach.

Praca „towarzyszy“ i socjalistów wydaje dziś swoje owoce, niech więc za drożyznę dzisiejszą—za głód swych dzieci nie oskarżają nikogo, pamiętając polskie przysłowie „że kto sieje wiatr, zbiera burzę“.

Warszawa, 2 października
(Tel. wł.).

Wczoraj obradował Związek ludowo-narodowy nad sprawa-

mi aprowizacyjnymi i nad expose rządowym.

Do min. aprowizacji pos. Ant. Marylski wniósł następującą interpelację:

„Z powiatów miechowskiego, olkuskiego i pińczowskiego zboże sprzedawane w sposób tajny przez rolników wywożone jest na Koćmierzów do Krakowa, skąd przez Piotrowice idzie za granice państwa polskiego. Uwiadomiony przez ziemian starosta pow. miechowskiego Wieczorek sprawdził powyższy stan rzeczy, lecz ani nie pociągnął winnych do odpowiedzialności, ani też nie położył tamy wywozowi nielegalnemu zboża. Wzywa się pana ministra aprowizacji do przeprowadzenia śledztwa i wyjaśnienia sprawy“.

Odezwa piastowców.

Kraków, 3 października.

(Tel. wł.)

W numerze „Piasta“, który się ukazał dzisiaj, znajduje się odezwa posłów PSL (Piast) do chłopów, w której posłowie wzywają ludność rolniczą, ażeby ze względów na fatalne położenie aprowizacyjne kraju wypełniała ściśle ustawę o kontyngensie zbożowym. Odezwa zaznacza, że miasta i środowiska fabryczne znajdują się bez zaopatrzenia w żywność i okoliczność ta jest na rękę bolszewikom i może wywołać w razie jej nieusunięcia groźne objawy. Dalej zaznacza odezwa, że żywność potrzebna jest dla naszego wojska, które o chłodzie i głodzie znajduje się na froncie. Odezwa stwierdza, że wprawdzie ceny wyznaczone na zboże przez rząd są stanowczo zbyt niskie, jennakowoż „w imię dobra ogólnego, w imię interesów ludności i całego narodu, w imię spokoju tak potrzebnego dla ugruntowania państwowości, składajcie przepisaną ilość zboża potrzebnego dla wojska, jak i dla robotnika“. Odezwę podpisali posłowie: Wincenty Witos, Jan Dąbski, dr. Franciszek Bardel i Stanisław Galewski.

Zjazd delegatów Kół Zagłębia.

Proponowany w swoim czasie przez zarząd „Zjednoczenia młodzieży polskiej“ zjazd dedegatów kół Zagłębia, odbył się w ubiegłą niedzielę, to jest dnia 28 września r. b. w lokalu Z. M. P. w Pogoni.

Oto stanęliśmy przed zjawiskiem bardzo rzadkim: 13 kół Zagłębia przystąpiło do połączenia, podając sobie ręce w celu intensywnej dalszej pracy. Zjazd odbył się w obecności 42 delegatów. Przed rozpoczęciem obrad odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Zebranie zagaił prezes „Zjednoczenia młodzieży polskiej“ kol. Stefan Krzypkowski, wznosząc życzenie „Daj Boże, aby połączenie doszło do skutku“, następnie poprosił na przewodniczącego ks. Teodora Urbańskiego, na asesorów kol.: J. Antosiaka i M. Skowrońskiego; na sekretarza zaś kol. St. Będkowskiego.

Po powyższym ukonstytuowaniu się prezydjum zabrał głos przewodniczący ks. T. Urbański i zachęcał zebranych do połączenia, zaznaczając przytym, iż połączenie jest konieczne, następnie złożył kol. Stefanowi Krzypkowskiemu głębokie uznanie za pracę, jaką podjął w celu zrzeszenia młodzieży kół Zagłębia.

Kol. St. Krzypkowski przedstawił zebranym cel zebrania i proponował, aby wszystkie koła w Zagłębiu nawiązały stosunki z Warszawą, gdzie istnieje „Zrzeszenie młodzieży polskiej“, mające objąć całe terytorjum Rzeczpospolitej Polskiej i odczytał treść korespondencji, otrzymanej z powyższego koła, która donosi, iż w ostatnim czasie połączyły się z Warszawą koła młodzieży z kresów z siedzibą w Wilnie, z Galicji z siedzibą w Krakowie, jak również Związki narodowe w zaborze pruskim. Przeciwko temu wystąpił ks. Urbański, który nie radził się łączyć z Warszawą, gdyż Warszawa w przeszłości żadnej k rzyści nie dała, natomiast radził połączyć się z Kielcami, gdzie istnieje Związek djecezjalny.

W odpowiedzi na to koł. St. Krzypkowski zaprotestował przeciwko ostatniemu zdaniu księdza, wychodząc z tego założenia, iż z Warszawą, jako sercem całej Polski, winniśmy się łączyć; następnie przeczytał deklarację ideową przysłaną z Warszawy, która ma za hasło „Bóg i Ojczyzna“.

Teraz na porządek dzienny wyłoniła się kwestja połączenia między sobą kół Zagłębia, nie bacząc na to, czy połączyć się z Warszawą, czy z Kielcami, którą poruszyli koledzy J. Antosiak i M. Skowroński.

Na zapytanie, czy delegaci zgadzają się na ogólne połączenie, brzmiała zewsząd odpowiedź: — tak.

Zatym połączono wszystkie koła Zagłębia pod wspólną nazwą: „Zrzeszenie młodzieży polskiej“ kół Zagłębia, koła jednakże pracują w dalszym ciągu, tak jak dotąd pracowały.

Nie zgodzono się więc na przyłączenie do Kielc, lecz tymczasowo utworzono Radę okręgową, która ma zdecydować połączenie w dniu 5 października r. b.

Do Rady okręgowej wchodzą: Stefan Krzypkowski, Sosnowiec, Antonina Bańska, Sosnowiec, Aleksandra Otrębska, Piaski, Antonina Walotkówna, Strzemieszyce, Józef Antosiak, Sosnowiec, Korzekwa Emanuel, Sosnowiec, Józef Machniewski, Czeladź, Jarosław Pogorzelski, Zagórze, Józefa Baciówna, Czeladź, ks. T. Urbański, Czeladź, Mieczysław Skowroński, Milowice, i Chetko, Sielce.

Po wyborach kol. St. Krzypkowski podziękował obecnym za tak liczne przybycie, następnie ks. Urbańskiemu złożył podziękowanie kol. J. Antosiak za prowadzenie obrad.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej o godzinie 7 i pół wieczorem.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 3 b. m. Kandyda.
Jutro w sobotę 4 b. m. Franciszka

Wschód słońca g. 6 m. 04.
Zachód „ g. 5 m. 33.

Odroczenie zjazdu. Wobec panujących obecnie jeszcze stosunków politycznych w ogniskach przemysłu górniczego, delegacja górników i hutników polskich zmuszona jest zamierzony na 3 października 1919 r. zjazd polskich górników i hutników odroczyć do wiosny 1920 r.

Nowy bliższy termin zjazdu ogłoszony zostanie we właściwym czasie.

Sekretarjat III zjazdu nie przerywa jednak swych czynności i przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia uczestnictwa, odczytów i wniosków, oraz udziela wszelkich informacji.

Sprawy węglowe. „Neue Freie Presse“ donosi z Wiednia: Na zapytanie w sprawie dostawy węgla dla Austrji polski min. skarbu Biliński odpowiedział co następuje:

„Wobec ograniczonej produkcji węgla w okręgu Dąbrowskim zapotrzebowanie węgla w Polsce nie jest zaspokojone, przeto aż do polepszenia sytuacji nie będzie możliwe zadowolenie życzeń Austrji. Natomiast będzie mógł rząd polski dostarczyć miastu Wiedniowi dwukrotnie większe ilości ropy naftowej.

Zebranie. W niedzielę, dnia 5 października r. b. odbędzie się zebranie Koła w Dąbrowie Związku górników i hutników polskich w lokalu Koła (ul. 3 Maja № 11).

Na zebraniu p. Karol Adamiecki wygłosi odczyt p. t. „O zasadach organizacji pracy“.

Wycieczka mazurów-ewangelików przybędzie dziś do Sosnowca z Poznania. Mili goście przenocują u nas, jutro zaś wyruszą do Cieszyna.

O wpłacenie składki ubezpieczeniowej od budowli. Magistrat miasta wezwał wszystkich właścicieli miasta do wpłacania składki od ubezpieczenia budowli. Niewpłacanie w oznaczonym terminie pociągać będzie za sobą kary w stosunku 2 proc. od składki ubezpieczeniowej.

Ze Związków i Stowarzyszeń. Wszystkie zorganizowane Związki otrzymały zawiadomienie o zalegalizowanie statutów, które muszą być własnoręcznie podpisane przez 10 członków założycieli, a podpisy poświadczone przez rejenta.

Sprawa strajku rolnego. Związek zawodowy robotników rolnych wystosował do rządu memorjał, zawierający szereg postulatów, a przedewszystkim żądanie zakazu t. zw. dzikiej parcelacji.

Związek postawił rządowi termin na uwzględnienie tych żądań do 1 października.

W związku z tą sprawą odbył się szereg konferencji przedstawicieli związku z zastępcą prezesa ministrów p. Wojciechowskim.

Delegat związku robotników rolnych na odbytej konferencji z przedstawicielami zrzeszeń robotniczych oświadczył, iż rząd chciałby poczynić ustępstwa, ziemianie zaś ujawniają nieustępliwość.

Dziś odbędzie się w Warszawie zjazd rady głównej Związku, który to zjazd poweźmie decyzję co do stanowiska, jakie związek ma zająć oraz co do ewentualnego ogłoszenia strajku rolnego w całym kraju.

Zjazd starostów. Wydział prasowy ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje, że d. 23 i 24 września w gmachu min. spraw wewn. odbył się zjazd starostów grupy powiatów, mających wejść w skład przyszłego województwa łódzkiego. Zjazd starostów powiatów przyszłego województwa lubelskiego rozpocznie się 2 października o g. 10 rano, województwa warszawskiego 7 października i t. d.

Celem zjazdów są zadania czysto informacyjno-instrukcyjne, związane z działalnością administracyjną starostów z powodu reformy ustroju administracji powiatowej.

Skóry dla kółek rolniczych. Wobec drożyzny skór ministerjum aprowizacji sprzedaje spółkom rolnym i organizacjom społecznym skóry po cenach ulgowych, a mianowicie skóry podeszwiane od 20 do 40 mk. za kilogram, wierzchy od 13 do 16 mk. za stopę.

Echa napadu niemców. Jak już podawaliśmy w czwartkowym numerze „Iskry“, niemieckie zbiry starają się ciągle prowokować nasze pograniczne posterunki. Szczegółowy przebieg zajścia wczorajszego podajemy poniżej:

Kiedy ś. p. kapral Kolibaba udał się na odcinek graniczny od strony kop. „Wiktor“ w Milowicach, aby sprawdzić posterunki, został znienacka zaskoczony przez dwuch żołnierzy niemieckich, którzy chcieli go rozbroić.

S. p. Kolibaba znany był z męstwa i odwagi, więc stawił opór.

Zraniony kulą w prawy obojczyk, wskutek upływu krwi, po 10 minutach, nasz niewinny bohater życie zakończył. Pogrzeb ś. p. Kolibaby odbędzie się z ambulatorjum przy pałacu Dietla, dziś w piątek, o godz: 4 po poł.

Cześć niewinnej ofierze!

Niech Ci ziemia rodzinna lekką będzie!

Straszny wypadek. Wczoraj o godz. 2 m. 45 zamieszkały chwilowo w Sosnowcu, uchodźca śląski, art.-malarz, Józef Ryszka (ul. Małachowskiego № 8), lat 24, bawiąc się rewolwerem, zmierzył do swego przyjaciela. Gdy tenże prosił, by R. zaprzestał takich żartów, bo może być wypadek, Ryszka ze słowami: „przecież on nie nabity!“ przyłożył broń do swej głowy i pociągnął za cyngiel.

Bratobójca.

ROMANS

28.

— Są w mej fabryce roboty wynalazków, które mają doniosłość dla obrony kraju. Pojmujesz mnie?..

— Pojmuję, że mi wciąż nie dowierzasz.

— Tak!

— Podejrzewasz wciąż, że gram podłą rolę agenta naszych wrogów?

— Tak.

Robert obruszył się z gniewem.

Nie mógł opanować tego człowieka, dla którego patrjotyzm i podejrzenia stanowiły puklerz, zabezpieczający od wszelkiej rany.

Wściekłość zawiedzionej nadziei uderzała mu do głowy.

— Więc — bąknął — odmawiasz mi chleba powszedniego?..

Ryszard odparł opryskliwie:

— Czyżeś mnie nie zrozumiał? Nie chcę wpuszczać do mego domu człowieka, którego obecność byłaby dla mnie przedmiotem ciągłych niepokojów. Człowieka, którego widok przypominałby mi przeszłość jego wstrętną. Pomimo jednak całego wstrętu, nie odmawiam ci przyjścia z pomocą.

— Dając mi pieniądze? — zagadnął Robert żywo.

— Kto ci mówi o pieniądzach? Gdybym ci je dał dziś, zalotnice i szulernie zabrałyby ci je jutro! Zresztą pieniądze, które zarabiam pracą, należą do mej córki.

— To wytłomacz mi lepiej, bo doprawdy nic nie rozumiem.

— Wielka firma w New-Yorku prosi mnie, ażebym jej przysłał inżyniera-mechanika bardzo zdolnego, za którego zdolności mógłbym zaręczyć. Czy chcesz pojechać do New-Yorku?..

— Proponujesz mi tę podróż?

— Tak! Wynagrodzenie roczne będzie pięć tysięcy dolarów, czyli dwadzieścia pięć tysięcy franków, a po dwóch latach jeszcze tantjemy piętnaście procent od zysków.

— A czy będą aby jakie zyski? — spytał Robert ironicznie.

— Firma jest jedną z największych i najpoważniejszych w Ameryce. Co obiecuje, dotrzyma.

— Tym lepiej dla tych, którzy z tego skorzystają!—rzekł oschle Robert — ja nie pojadę do New-Yorku.

Ryszard Verniere powstał.

— A dlaczego nie pojedziesz do New-Yorku? — zapytał.

— Bo mi się niepodoba wynaradawiać się...

— Więc ty odpychasz propozycję tak wspaniałą?

— Żona nie chciałaby tam ze mną pojechać, a ja nie chcę jej opuszczać.

— To ja nic nie mogę dla ciebie uczynić.

— Nic! — wyrzekł Robert z goryczą — tylko wyprawić mnie za morza, ażeby się pozbyć mnie, bo mnie nienawidzisz!

Te słowa nierozsądne podłożyły ogień do prochów.

Ryszard Verniere, zaślepiony gniewem, zapominając się, rzucił się na brata i pochwycił go za kołnierz.

Robert zbladł.

W tejże chwili w oczach mu się zrobiło czerwono, rękę wsunął do kieszeni, ażeby pochwycić nóż, ale się zastanowił i nie dokończył wcale rozpoczętego ruchu.

— Nędzniku! — wykrzyknął Ryszard syczącym głosem. — Ty śmiesz mówić o nienawiści, mnie, com posunął swą słabość aż do chęci jeszcze dopomożenia ci, z przeświadczeniem, że nie będę za to wynagrodzony, boś ty niezdolny nawet próbować okupienia ohydnej przeszłości i powrotu do dobrego! Ta nienawiść nie istnieje. Powiedziałem ci to i powtarzam! Ja dla ciebie czuję tylko głęboką pogardę!

Na chwilę wzruszyłeś mnie, mówiąc mi o naszej matce, której pamięć jest dla mnie zawsze żyjącą... Pomyślałem sobie, że mi przyzna słuszność, jeżeli sobie przypomnę, pomimo twej niegodziwości, że obaj pochodzimy z tej samej krwi, dlatego uczyniłem ci propozycję, która powinna cię była przejąć radością i wdzięcznością.

Tę propozycję ty odtrącasz wzgardliwie. Odrzucasz życie pracy, które ci ofiarowywałem i które mogło cię doprowadzić do rehabilitacji i majątku:.. Wobec tej odmowy podejrzana myśl staje się pewnością! Przychodząc tutaj, pożądałeś nie posady lecz dostania się do mnie, ażebyś mógł poznać me sekrety i sprzedać je... Było to szpiegostwo na korzyść Prus, ażeby się wedrzeć do mnie, twego brata, i kto wie, czy nie uchodziłbym kiedyś za twego wspólnika! Dalej, precz stąd, łotrze! precz stąd, fałszerzu!.. precz stąd, Judaszu!.. Precz, precz! albo cię zabiję!..

W tejże chwili Ryszard porwał znów Roberta za kołnierz i popchnął go gwałtownie ku drzwiom.

Robert zachwiał się i o mało co nie upadł.

— Nie mogąc posłać mnie do Ameryki, chcesz mnie zamordować! — zapytał z niewysłowionym akcentem wściekłości — to sposób pozbycia się mnie.

Te słowa popchnęły Ryszarda do paroksyzmu uniesienia.

— Nędzniku! — wykrzyknął przystępując do Roberta z zaciśniętymi pięściami — zabić cię byłoby aktem sprawiedliwości — Nie popychaj mnie do ostateczności! Idź precz, Judaszu!.. ależ idź precz!..

I ręką gniewną otworzył drzwi, pochwycił brata w uniesieniu i literalnie wyrzucił go z pokoju.

Robert miał odwagę, zawołać:

— Zobaczysz mnie jeszcze, Ryszardzie!

— Nigdy!

— Powiadam ci, że mnie jeszcze zobaczysz.

(D. c. n.)

Rozległ się huk i Ryszka, rażony śmiertelnie, padł martwy na ziemię.

Tranzakcje walutowe wzbronione. Państwowa centrala dewiz ogłasza, powołując się na rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie utworzenia państwowej c e n t r a l i dewiz że wszelkie tranzakcje walutami zagranicznymi i dewizami wszelkich kategorji — nie wyłączając marek niemieckich — mogą być dokonywane wyłącznie za pośrednictwem państwowej centrali dewiz.

Koron austrjacko - węgierskich niestemplowanych i rubli rosyjskich nie uważa się za waluty zagraniczne. Warszawa, dnia 1 października 1919 roku. Państwowa centrala dewiz. St. Makowiecki, B. Popławski i M. Feldblum.

Ofiary.

Powstańcy-uchodźcy z Roździeni-Szopienic i Janowa złożyli jako dar dla znajdujących się w szpitalach rannych powstańców ze swych miejscowości:

Dr. Jarczyk 100 mk., Ks. Pośpiech, Adam Postrach po 20 mk., Aug. Skopek, Jan Nyga, Łyszczak, Kalinowski po 10 mk., Alojzy Morgała 8 mk., Szeja, Piotr Hebryka, J. Pilarek, Sappa, Plewniak, Brzozowzka, Wolf Jan, Fojczik, Jan Brzoska, Orędorz Piotr, Maks. Mateja po 5 mk., Drzyzga Leopold 4 mk., Klara Pagór, Rud. Kuc po 3 mk., P. Seweryn, Antoni Kuc, Bromboszcz, Loga, Alfons Kuc, Pagór, Rud. Wolf, K. Wincowski, Berta Pawełek, J. Jaromin po 2 mk., Karol Pohl, J. Dubis, Wiktor Chmielowski, K. Koruke, J. Tkocz, Schwieder, Jelonek, Maślorz, I. Pilarek, Wędzyński, Teodor Harbacz, J. Kulawik, J. Kopiec, Marja Frytsch, Stan. Widuch, Jan Wiłopnecki, Wiktorja Banaś, Fr. Hołota, Fr. Piguła, Wiktor Hołota, J. Mendera, P. Adamiec, Ag. Szeja, S. Cyron, Wal. Zieliński, P. Liebner, po 1 mk., Sylweter 1,50 mk., Marzec, Grodoń, J. Królik, W. Królik, Garcarzyk, Gutzky, A. Chrostek, Konrad Schwieder, St. Sikora, J. Madej, Alojzy Czoppa, W. Reguła po 1|2 mk.

Razem 306,50 mk.

Dalsze datki na ten cel od od powstańców z Roździenia-Szopienic i Janowa przyjmuje Aug. Skopek.

— Panowie Skarbińscy 70 mk. wpłacili do kasy Koła polek na żołnierzy polskich.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“

— Jan Kanterysiński złożył na ślązaków mk. 5.

— Wojciech Sikorski na ślązaków złożył mk. 5, Marjanna Ranocha na ślązaków złożyła mk. 5.

— Franciszka Krużel 5 mk. na ślązaków. Bezimiennie mk. 15 na ślązaków.

— Izaak Schlenczyński złożył na skarb narodowy mk. 100.

— Józef Hinc złożył na ślązaków mk. 15.

— Za pośrednictwem Dowództwa Garnizonu w Sosnowcu Moszek Fiszer składa na górnoślązaków mk. 500 (pięćset).

— Maciej Warchoł na ślązaków mk. 5.

— Władysław Hauke złożył na skarb narodowy mk. 30.

Uczenice II-ej kl. gimn. p. Krzymowskiej w Będzinie: Irenka Sytniewska, Mania Archmanówna, Anusia Purówna, Helcia Wyleżyńska, Michasia Kaszubówna urządziły w ub. niedzielę małą zabawę w ogródku dla koleżanek, z której dochód, w sumie 40 mk., ofiarują na rzecz górnoślązaków.

Blina Paleśnicka 20 mk., Balbina Kolewską 5 mk. złożyły na skarb narodowy.

Z Dąbrowy.

Niebezpieczne pułapki. Donosiliśmy niedawno, że robotnicy inżyniera powiatowego przy czyszczeniu drogi z Będzina do Dąbrowy, po lewej stronie szosy, zepsuli całkiem chodnik, rowami i groblami z kamieni. Pułapki te są b. niebezpieczne szczególnie w nocy. Przechodnie przewracają się i tłuką dotkliwie, złorzecząc temu, który nie mógł nic lepszego wymyślić.

Bo, naprawdę, pomysł był wprost śmieszny. Dlatego tylko, aby furmanki nie jeździły ścieżką, ustawia się co kilka kroków barykady z dużych kamieni i kopie się doły, aby przy tej sposobności ludzie łamali sobie ręce i nogi. Dygnitarze nasi nie są wprost w możności odczuć i przekonać się, jaką krzywdę zrobili ludności, która zmuszona jest chodzić pieszo. Czas jest jeszcze, aby twórca tego niefortunnego pomysłu zło naprawił, zanim stanie się nieszczęście złamania nogi lub ręki. Oby to stało się jaknajprędzej i by choć w tym wypadku nie trzeba było stosować przysłowia: „Mądry polak po szkodzie“.

Cukier. Krążą po mieście pogłoski, że w tym miesiącu nie dostaniemy całej dawki cukru.

Na zapytanie u źródła, otrzymaliśmy odpowiedź, że jestto rzeczą całkiem możliwą.

Spotkali się...

Donoszą nam, iż przed kilku dniami w jednym z miast w Zagłębiu sierżant tamtejszej policji zatrzymał i osadził w areszcie młodszego podkomisarza bez nominacji, który miał szczęście spotkać się ze... złodziejem, którego sam swego czasu zamknął, będąc kierownikiem wydziału kryminalnego gdzieindziej.

Złodziej ze spotkania podobno był b. zadowolony, pocieszał więc stroskanego, tłumacząc mu, że „koza“ jest dla... ludzi.

Najcharakterystyczniejszą rzeczą z całego opowiadania, z którego autentyczną historyjkę tę wyjęliśmy, jest to, że owego młodszego podkomisarza bez nominacji aresztował sierżant za to tylko, że ten mówiąc zaocznie o „panu“ naczelniku zapomniał wyrazu „pan“, w czym dopatrzono się „obrazy“.

Osadzenie w areszcie sakcjonował podkomisarz, pomocnik naczelnika.

Sprawa oparła się o mjnisterjum spraw wewnętrznych i do czasu wyjaśnienia, czy o przepuszczenie „pan“ jest obrazą, radzimy naszym czytelnikom (jeżeli nie chcą siedzieć) mówić o „panu“ naczelniku, „panu“ podkomisarzu, „panu“ sierżancie, „panu“ kapralu i dla wszelkiej pewności o „panu“... policjancie.

As.

---

30 września zostały skradzione 2 kwity wydane przez

Polską Kasę Krajową

w Sosnowcu, jeden na rub. 5.000 za № 16034, drugi na rub. 1.000 za № 130338, prócz tego mk. 500, rub. 325, rub. 30 w złocie, rub. 14 srebrem na imię **Antoniego Grudnia** z Milowic.

Nabywca takowych zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Napad na kasę miejską w Sławkowie.

Rabunek 55 tys. koron.

Strzemieszyce, 3 października.

Nocy wczorajszej bandyci, przebrani za żandarmów, zrabowali z kasy miejskiej 40 tys. koron.

Ci sami bandyci udali się rano na kopalnię, gdzie sterroryzowali obecnych i zrabowali 15 tys. kor.

Zawiadomiona o napadach, policja okoliczna zarządziła pościg, żadnego jednak bandyty dotąd nie schwytano.

Telegramy.

Centrum a autonomja Śląska.

Katowice, 3 października.

(Od wł. koresp.)

Organ centrowy „Oppelner Nachrichten“ pisze:

„Dopóki Hoersing ma do powiedzenia choćby jedno słowo na Śląsku, wszelkie zarządzenia rządu będą bezskuteczne. **Ludność G. Śląska nienawidzi Hoersinga** i uczucie to nie może być usunięte przez żadną autonomję, dopóki sam przedmiot nienawiści nie zniknie ostatecznie z G. Śląska“.

Komunikat polski.

Warszawa, 3 października.

(P. A. T.).

Komunikat sztabu generalnego z d. 2 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Nieprzyjaciel rzucając do akcji nowe i znaczne siły, prowadzi w dalszym ciągu energiczne i silne ataki na wschodnim odcinku frontu litewsko-białoruskiego.

Szczególnie silne walki trwają pod Bobrujskiem, gdzie nasze dzielne pułki wielkopolskie odparły wszystkie ataki przeważających sił bolszewickich, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

Pod Borysowem nieprzyjaciel wycieńczony kilkudniowymi bezowocnymi atakami w dniu 1 bm. nie podejmował poważniejszej akcji.

Na całym odcinku poleskim silna działalność bojowa.

Nasze oddziały w celu obrony przed przeważającym nieprzyjacielem nagłym wypadem rozbiły koncentrujące się oddziały pod Kopatkowiczami i Petrykowem, biorąc 6 karabinów maszynowych i jeńców.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Niech żyje solidarność międzynarodowa!

Gdańsk, 2 października.

(P. A. T.)!

Na zebraniu pracowników tramwajowych uchwalono wydalić wszystkich pracowników polaków, którzy zapisali się do Zjednoczenia zawodowego polskiego.

Ratyfikacja pokoju w Ameryce.

Berlin, 2 października.

Wedle wiadomości z Nowego Jorku przyjęcie traktatu pokojowego wraz z postanowieniami o Lidze narodów uważać należy w senacie za zapewnione. W chwili obecnej rozporządza już prez. Wilson 74 głosami, t. j. liczbą 10 głosów większą od potrzebnej większości 3|4 głosów. Głosowanie nad ratyfikacją wyznaczono na d. 20 października.

Niemcy się wyprzedają.

Gdańsk, 2 października.

(P. A. T.).

Dzienniki niemieckie donoszą: Dawniejsze t. zw. „Północne fabryki stali“ przeszły na własność konsorcjum polskiego.

Zniesienie komendantury.

Gdańsk, 2 października.

(P, A. T.).

Z dniem 30 z. m. zniesiona została z rozporządzenia rządu pruskiego komendantura w Gdańsku.

Radość niemców.

Gdańsk, 2 października.

(P. A. T.).

Dzienniki niemieckie z radością donoszą, że pomiędzy wojskiem niemieckim w Kurlandji i na Litwie a litwinami nastąpiło zbratanie z powodu groźnej postawy wojsk polskich.

Upaństwowienie dzieci.

Paryż, 2 października.

(Tel. wł.)

„Temps“ donosi, iż bolszewicy przeprowadzają systematycznie swój plan „upaństwowienia“ dzieci.

W Tule wydarto rodzicom 7 tysięcy dzieci do lat 10 i przewieziono ich do Rosji południowej, gdzie im przydano 150 wychowawców i umieszczono pod strażą członków czerwonej armji, niezdolnych do służby czynnej.

Umowa Petlury z Denikinem.

Wiedeń, 2 października.

Jak donoszą z Helsingforsu, pomiędzy Denikinem a Petlurą doszła do skutku zasadnicza umowa co do ukształtowania stosunków politycznych na Ukrainie.

W myśl tej umowy Petlura zrzeka się samodzielności Ukrainy, otrzymuje jednak zapewnienie uprzywilejowanego stanowiska Ukrainy w obrębie federacji Rosji.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Drukarnia „Iskry“.